

Janusz Gmitruk

Źródła wiecznego trwania : państwo – Kościół – kultura – wieś

Niepodległość i Pamięć 23/1 (53), 39-77

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Źródła wiecznego trwania.

Państwo – Kościół – kultura – wieś

Słowa kluczowe

kultura, wieś, chłopci, demokracja, samorząd

Streszczenie

W 2016 r. obchodzona będzie uroczyście 1050. rocznica Chrztu Polski. Od przyjęcia przez państwo polskie chrześcijaństwa, poprzez symboliczny, osobisty chrzest księcia Mieszka I w 966 r. do dnia dzisiejszego losy narodu i Kościoła są nierozdzielnie związane. Przyjęcie chrztu przez władcę Polan i poddanie chrystianizacji jego księstwa było aktem wielkiej mądrości politycznej. Polska razem z przyjęciem wiary w obrządku łacińskim włączyła się do zachodnioeuropejskiego kręgu cywilizacyjnego. Sięgając do źródeł powstania państwa polskiego, wzrostu jego potęgi, a potem przyczyn klęski, w artykule zwracamy uwagę na znaczenie własnego niepodległego państwa oraz rolę Kościoła katolickiego w dziejach narodu polskiego. Przywołujemy też dramatyczne losy polskich chłopów oraz konsekwencje ich osobistej i politycznej niewoli dla kondycji państwa i narodu. Podkreślamy rolę polskiej wsi i kultury ludowej jako jednego z głównych źródeł życia i kultury narodowej. Społeczność wsi „żywiąc i broniąc” zapewniała bowiem polskiemu narodowi w najtrudniejszych momentach dziejowych biologiczne przetrwanie i jego odradzanie. Natomiast w najnowszych dziejach Polski XX i XXI wieku polityczny ruch ludowy wnosił wybitny wkład w budowę i obronę demokratycznych struktur i zasad funkcjonowania państwa. Artykułem *Źródła wiecznego trwania* Muzeum Niepodległości i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego wpisują się w inaugurację obchodów doniosłej rocznicy 1050-lecia Chrztu Polski.

Od V wieku kolebką naszych przodków były ziemie rozciągające się między Łabą i Dniestrem. Zamieszkujący te rozległe ziemie Słowianie dzielili się na 3 grupy – Słowian wschodnich, południowych i zachodnich.

U schyłku IV stulecia doszło do zasadniczych zmian w sytuacji u wschodnich granic Cesarstwa Rzymskiego. W roku 375 wielkie masy Hunów, koczowniczych ludów ze wschodu, przekroczyły Wołgę i uderzyły na potężne państwo ostrogockie Hermanaryka, zajmując tereny stepów nadczarnomorskich. Ostrogoci zostali pobici przez Hunów i włączeni w skład państwa Attyli. Ekspansja Hunów na obszary położone nad środkowym Dunajem wywołała wędrówkę ludów, które, uciekając przed Hunami, przekroczyły granice Cesarstwa w latach 405–406, zajmując tereny na północ od środkowego Dunaju. W roku 453 zmarł wódz Hunów – Attyla i wkrótce nastąpił rozpad jego wielkiego państwa. Forsując granice Cesarstwa Rzymskiego, Hunowie pociągnęli za sobą, dobrowolnie lub pod przymusem, liczne plemiona. Ostatecznie w 455 roku zostali pokonani przez Germanów.

W 476 roku nastąpił kres Cesarstwa Zachodniorzymskiego. Rzym został zdobyty przez Odoakera – wodza Germanów. Ich najazd pozostawił lukę polityczną na zapleczu działań militarnych, którą zaczęła wypełniać masowa migracja grup ludności dotychczas bytujących poza obrębem granicy Cesarstwa, oddzielającej obszary wysokiej cywilizacji od plemion barbarzyńskich.

Proces ten wywołał pustkę osadniczą i kulturową, która na długi okres zahamowała rozwój cywilizacji ziem dzisiejszej Polski. W początkowej fazie wczesnego średniowiecza przez około 150 lat ziemie polskie nad Wisłą i Odrą nie wykazywały śladów rozwoju gospodarczego. Zaczął następować on dopiero w VIII wieku.

Za twórcę państwowości polskiej uznawany jest Mieszko I. Do największych dokonań tego pierwszego historycznego księcia Polan należało skupienie pod swoją władzą plemion osiadłych między Odrą a Wisłą i stworzenie trwałych podstaw państwa.

Od przyjęcia przez państwo polskie chrześcijaństwa, poprzez symboliczny osobisty chrzest księcia Mieszka I w 966 roku, do dnia dzisiejszego losy narodu i Kościoła są nierozzerwalnie związane. Przyjęcie chrztu przez władcę Polan i poddanie chrystianizacji jego księstwa było aktem wielkiej mądrości politycznej, zarówno gdy na sprawę

popatrzeć w perspektywie strategicznej budowy państwa, jak też w perspektywie taktycznej doraźnego zapewnienia mu suwerenności. Celem strategicznym i długofalowym było zerwanie z partykularnymi kultami plemiennymi. Chrześcijaństwo stworzyło szansę przebudowy zbiorowej świadomości i działań na gruncie ponadczasowych i ponadregionalnych norm moralnych. Taktyka przyjęcia i wprowadzenia chrześcijaństwa była czymś niezwykle ważnym, bo chrześcijaństwo stało się instrumentem polityki imperialnej, czyli cesarskiej, ponieważ cesarstwo i chrześcijaństwo miało charakter uniwersalny.

Polska razem z przyjęciem wiary w obrządku łacińskim włączyła się do zachodnioeuropejskiego kręgu cywilizacyjnego. Kościół zapewniał młodemu państwu opiekę wszechpotężnego w owym czasie papieża. Utworzenie metropolii kościelnej w Gnieźnie (1000 r.) przeszczepiło na grunt polski królewski model sprawowania władzy. Przyjęcie korony przez Bolesława I Chrobrego w 1025 roku było dla państwa ważnym wydarzeniem. Pod berłem monarchy następowało zjawisko symbiozy państwa i Kościoła¹.

Chociaż dzieło kościelno-państwowe pierwszych pokoleń uległo daleko idącemu zniszczeniu na początku XI wieku (powstanie ludowe i wrocie najazdy), to jego odbudowa następowała szybko. Pierwsza monarchia zapewniła Kościołowi byt z własnych dochodów, druga utworzyła nowe podstawy majątkowe Kościoła poprzez nadania wsi i poddanych. Dużą przeszkodą w odbudowie sieci państwowej i kościelnej było nierównomierne rozmieszczenie ludności oraz niewystarczająca liczba duchownych, którzy jednocześnie byli urzędnikami państwowymi. Pod presją i kontrolą władzy zwierzchniej toczyło się życie w państwie i nawracanie ludzi, będących odtąd pod nadzorem państwa i Kościoła.

Wejściu Polski do Europy łacińskiej towarzyszyło zjawisko kształtowania się instytucji państwa i społeczeństwa, które tworzyły własną polską odmianę kultury politycznej i społecznej w Europie. Kościół, korzystając z własnych sił, rychło wszedł głęboko w świadomość społeczną ówczesnej Polski.

¹ *Wielka historia Polski*, t. 1, cz. 1, P. Kaczanowski, J.K. Kozłowski, *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII wieku)*, Kraków 1998; cz. 2, J. Wyrozumski, *Dzieje Polski piastowskiej (VIII wiek – 1370)*, Kraków 2003, s. 444–446.

Ogólny wzrost zamożności społeczeństwa, w szczególności zaś dobrobyt warstw uprzywilejowanych, budził konkretne ambicje kulturalne. Na podniesienie poziomu wykształcenia elit nastawiona była świadoma działalność monarchii, potrzebującej w nowych warunkach ludzi światłych, w szczególności prawników zdolnych do efektywnej służby w zorganizowanym aparacie państwowym. Rozwój życia gospodarczego wymusił również opanowanie technik i praktyk właściwych ekonomice europejskiej XIV wieku. W parze z tym wszystkim szedł rozwój poczucia narodowego i państwowego.

Podstawę kształcenia zapewniały szkoły parafialne. Wyższy poziom prezentowały szkoły katedralne, kolegiackie i klasztorne, które przygotowywały przyszłych duchownych. W ciągu XIV wieku wykształcenie uniwersyteckie zapewniały Polakom głównie studia na uczelniach zagranicznych. Na tej właśnie drodze dokonywała się najpełniej integracja kultury Polski z zachodnioeuropejską. Grupa absolwentów obcych uczelni – włoskich, francuskich, Uniwersytetu Praskiego – stanowiła trzon intelektualistów pozostających w służbie Królestwa Polskiego. Większość wykształconych mężczyzn pochodziła ze stanu mieszczańskiego i włościańskiego.

Ogromnym postępem w dążeniu do dorównania nauce europejskiej stała się fundacja Uniwersytetu Krakowskiego w 1364 roku. Jej celem było podniesienie prestiżu monarchii – dostarczenie konsolidującemu się państwu kadr wykształconych urzędników. Uniwersytet Krakowski, w przeciwieństwie do wielu innych uczelni europejskich, nie zamykał swych bram przed wpływami humanizmu. Już przed połową XV wieku prąd ten reprezentowali obok Grzegorza z Sanoka, także Jan z Ludziska – rektor Uniwersytetu Krakowskiego – obrońca praw ludu wiejskiego. Porównał on położenie chłopów do niewoli synów Izraela w Egipcie, dodając, że „natura wszystkich ludzi zrodziła równymi”².

Tylko za czasów Kazimierza Jagiellończyka przez mury krakowskiej uczelni przewinęło się ponad 10 tysięcy studentów, w tym większość z chłopskim rodowodem. W XV wieku młode pokolenie

² Jan z Ludziska, *Mowa na przyjęcie Kazimierza elekta tj. Króla Kazimierza Jagiellończyka*, [w:] *Obrońcy chłopów w literaturze staropolskiej*, oprac. M. Piszczkowski, Kraków 1948, s. 3.

Polaków kontynuowało kształcenie na uczelniach na Zachodzie – w Bolonii, Paryżu i w Pradze³.

Życie kulturalne wsi w wieku XV w większym niż dotychczas stopniu skupiało się wokół parafii. Kościół oddziaływał bardzo silnie na kształtowanie się kultury ludowej. Wnosił nowe treści, szerzył je systematycznie i pogłębiał, a równocześnie wykorzeniał dawne pojęcia i wierzenia, niektóre zaś asymilował. Chrześcijaństwo wprowadzane w X wieku częściowo wchłonęło trzon starych wierzeń, mających pogańskie podłoże. Religijne i magiczne życie chłopów zawierało i nadal zawiera elementy pochodzące z rozmaitych źródeł. W wierzeniach szerokich rzesz ludności wiejskiej najważniejszą rolę odgrywali święci stojący blisko Chrystusa i Matki Boskiej. Religia była lokalnym składnikiem kultury, a działania religijne stały się zwyczajowym wzorcem zachowania, normami i wartościami wykraczającymi poza obręb „potrzeb religijnych”.

W praktyce wzorce postaw chłopów wywodziły się głównie z życia parafialnego. W poszczególnych parafiach istniały lokalne kultury świętych, pod których wezwaniem budowano kościoły lub kaplice. Na ich cześć organizowano odpusty. Poszczególne święci byli opiekunami w nieszczęściu lub patronami różnego rodzaju czynności. Miejsca święte, centra kultowe społeczności lokalnej były więc przestrzeniami koncentracji mocy sakralnej i działań religijno-magicznych. Mieszkańcy danej parafii byli głęboko przekonani, że znajdują się pod specjalną opieką swego świętego patrona.

Parafia stanowiła pewnego rodzaju wielką rodzinę, której członków jednoczy wspólnota moralnych interesów. Punktem centralnym było miejsce kultu (kościół, kaplica), w którym grupa lokalna, parafianie czcili Boga i świętych patronów. Parafia w kulturze ludowej stanowiła również jedną z najbardziej elementarnych wspólnot lokalnych. Przede wszystkim była jednak społecznością sakralną, którą tworzyły: patron, wspólne miejsca kultowe i uczestnictwo w obrzędach, cmentarz, wreszcie osoba proboszcza, będącego pośrednikiem między całą społecznością parafialną a światem *sacrum*.

Budynek kościelny i cmentarz są widocznym symbolem i materialnym instrumentem tej jedności. Stanowiły one „moralną własność”

³ Szerzej zob. *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, pod red. K. Lepszego, Kraków 1964.

parafii jako całości, którą zarządzał ksiądz, a także ośrodek i symbol moralnej jedności z poprzednimi pokoleniami. Zgodnie z tradycją chłopską ich ojcowie i praojcowie spotykali się w tym samym miejscu, ciała zmarłych chowano koło kościoła. Chłopi marzyli o powrocie na starość do ziemi swoich ojców, pragnęli, aby tam ich pochowano⁴.

Osiągnięciem kultury ludowej było ziołolecznictwo i umiejętność leczenia zwierząt. Astronomia ludowa miała głównie aspekt praktyczny. Cykl rolniczy dostosowywał się powoli do kościelnego kalendarza⁵.

W wieku XV poziom wykształcenia ludności wiejskiej podniósł się. W archidiecezji gnieźnieńskiej szkoły posiadało 90% parafii. W takiej szkole pobierało naukę 15–20 chłopców. Najzdolniejsi podejmowali studia uniwersyteckie. W połowie XV wieku 1/3 promowanych w Uniwersytecie Krakowskim wywodziła się ze środowisk wiejskich.

Polska Piastów i Jagiellonów w czasie prześladowań religijnych na Zachodzie w XIV i XV wieku otworzyła się na ludność żydowską, która przebywała i osiedlała się w większych miastach.

W dobie przesiedleń Żydów, spowodowanych zarówno konkurencją gospodarczą, jak i fanatyzmem religijnym, Polska (obok Turcji) stała się prawdziwym azylem. Żydzi pozostawali pod opieką prawa publicznego. Zapewniono im swobodę wyznawania własnej religii i zachowania tradycyjnych obyczajów. Kazimierz Wielki uchodził za szczególnego protektora i opiekuna Żydów. Nadał im status „sług skarbu monarszego”. Kazimierz Jagiellończyk jeszcze bardziej rozszerzył swobody żydowskie. Henryk Graetz napisał: „Nigdzie w Europie nie posiadali Żydzi tak korzystnych obyczajów”⁶.

W następnych stuleciach wśród formujących się podstaw społeczeństwa stanowego duchowieństwo uzyskiwało własne prawa i przywileje w ramach bardzo daleko idącej autonomii organizacji kościelnej. Kościół wniósł wkład w odbudowę i zjednoczenie państwa polskiego. Zyskiwał tym samym coraz większy wpływ na sprawy państwa i bezpośrednio decydowanie o jego losach. Prymas i wysocy dostojnicy Kościoła byli senatorami w Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Tworzeniu

⁴ *Chłopi w sztuce polskiej*, Radom 1994, s. 64.

⁵ K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987; *Historia chłopów polskich*, pod red. S. Inglota, Wrocław 1992, s. 51.

⁶ H. Graetz, *Divre yeme Yisra'el*, Warszawa 1930.

narodu szlacheckiego towarzyszyło zjawisko większej tolerancji religijnej niż w innych krajach. Polska nie była nigdy terenem wojen religijnych, a zasada „*Cuius regio, eius religio*” (łac. Czyj kraj, tego religia) nie obowiązywała w Polsce.

Ruch protestancki był w Polsce słaby. Nie powiodły się wysiłki, zmierzające do utworzenia Kościoła narodowego. Kościół katolicki zachował dużą siłę i miał oparcie w masach ludowych.

Wpływ Kościoła na życie społeczeństwa i oddziaływanie na instytucje państwa znacznie wzrósł w XVII wieku. W warunkach pogłębiającego się kryzysu państwa, gospodarki i kultury w XVIII stuleciu, struktury kościelne nabierały szczególnego znaczenia już przez sam fakt istnienia i funkcjonowania. Brak w ówczesnych stosunkach przymusu państwa absolutystycznego, brak absolutyzmu wyznaniowego, miał ogromny wpływ na głębokość, skuteczność, a zarazem niewątpliwą specyfikę penetracji katolicyzmu w świat tradycyjnych kultur.

Oświecenie świeckie, a także i katolickie było niechętnie zakonom, w jego programie leżało dowartościowanie parafii i plebanów i to nie tylko jako nauczycieli religii i moralności, ale także jako promotorów ogólnego postępu na wsi polskiej. Miało to istotne znaczenie w warunkach polskiej niewoli narodowej w XIX wieku w programie pracy organicznej, niezwykle wówczas ważnej.

Podporządkowanie Kościoła stało się regułą państw zaborczych. Likwidacja zakonów, odbieranie majątków, utrudnianie kontaktów ze Stolicą Apostolską, wprowadzenie na stanowiska biskupie ludzi lojalnych były stałą polityką zaborcy. W tej trudnej sytuacji polski Kościół nie zawsze znajdował pełne poparcie papieża dla swoich aspiracji. Zbyt łatwo, zwłaszcza w połowie XIX wieku, utożsamiano polską walkę o niepodległość z ruchami rewolucyjnymi potępianymi generalnie (powstanie listopadowe zostało potępione przez papieża). Lojalizm, czasem serwilizm niektórych duchownych budził też zastrzeżenia i ostrą krytykę z narodowego punktu widzenia.

Strategia podporządkowania Kościoła katolickiego nie powiodła się zaborcom. Kościół utrzymał swe tradycyjne związki narodowe i znalazł szerokie oparcie w masach chłopskich i robotniczych. Powstania narodowe epoki romantyzmu rozпалиły, przynajmniej w elitach społecznych, rodzaj religijności patriotycznej, która, zwłaszcza w następnych pokoleniach, stała się czymś w rodzaju pomostu, łączącego

religijność mas i narodową świadomość. W warunkach braku własnego państwa kościoły stawały się symbolem, ośrodkiem pamięci i życia polskiego.

Najmniejszą, wyraźnie wyodrębnioną przestrzenią kultową był dom, a szczególnie wydzielony w nim kąt izby. Sytuowany najczęściej naprzeciw pieca, zorientowany na wschód albo na południe i odpowiadający miejscu, w którym podczas „zakładzin” umieszczano w ziemi chleb, wianki, monetę. W tym kącie, zwanym nieraz „pokąciem”, stał stół ze świętymi wyobrażeniami oraz akcesoriami religijno-magicznymi (plamy, wianki, gromnice, pasyjki). Na ścianach i w świętym kącie wisały pasyjki i obrazy o tematyce religijnej. Tu odmawiano codziennie modlitwy, tu koncentrował się kult religijno-rodzinny. Tu wisały patriotyczne obrazy. Był to dom polski.

Wiara ludu daje się także odczytać z krajobrazu wsi polskiej, z dróg polnych, drzew sędziwych, z cmentarzy i mogił usianych krzyżami i kapliczkami. Te ostatnie, wznoszone przy drogach, polach i na bezludziu, arcydzieła sztuki ludu polskiego, wycinane w drzewie lub kute w kamieniu, sprzęły się z charakterem wsi polskiej. Z kapliczkami, figurami i krzyżami przydrożnymi zrosło się wiele legend, podań, zwyczajów i wierzeń. Część z nich wiąże się z tragicznymi wspomnieniami powstania stycziowego. Wznoszono je na samotnych mogiłach powstańców poległych w walce o wolność. Kapliczki i krzyże stawiał lud najczęściej na skrzyżowaniach dróg, u wejścia do wsi lub miasteczka, w dawnym siedlisku złych duchów, koło studni, źródeł, nad wodą, w miejscach uznanych za cudowne. Sprzęły się te kapliczki i krzyże przydrożne z wewnętrznym życiem ludu, z jego pragnieniami i wierzeniami, z potrzebami dnia codziennego. Z tego podłoża wyrosło ich tysiące w ścisłej jedności z przyrodą, z okalającą je przestrzenią. Stały się perłami polskiego krajobrazu.

Sięgano jednak też do nowych wartości – wielu działaczy oświatowych, społecznych i politycznych, a także wybitnych intelektualistów dochodziło do przekonania, iż umiejętna eksploracja bogatej skarbnicy kultury ludowej może być swoistym panaceum na nasilające się zjawiska patologiczne. Sądziła ona, iż dzięki temu można ograniczać i eliminować nastroje zwątpienia, apatii i rezygnacji, którym poddała się część społeczeństwa polskiego. Nieobce były one Europejczykom końca XIX wieku. Bardzo dobrze wyraził to Kazimierz Przerwa-Tetmajer

w wierszu pt. *Koniec wieku XIX*. Postawił w nim zasadnicze pytanie o sens walki z przeznaczeniem i odpowiedział na nie:

Walka? Ale czyż mrówka rzucona na szyny
Może walczyć z pociągiem nadchodzącym w pędzie?
Rezygnacja? Czy przez to mniej się cierpieć będzie
Gdy się z podaniem schyli pod nóż gilotyny?

Analizując bilans strat i sukcesów Kościoła polskiego u schyłku XIX wieku i przez kilka dziesięcioleci następnego stulecia trzeba stwierdzić, że nie zostały przewyciężone napięcia między inteligencją a duchowieństwem i Kościołem. Walka o niepodległe państwo i powstanie II Rzeczypospolitej złagodziło je. Lata 1918–1939 stworzyły dla Kościoła katolickiego ogromne możliwości działania zagwarantowane przez Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z 1925 roku.

Wśród masowych organizacji kościelnych, w większości o charakterze religijnym, wyróżniała się rozbudowana w latach trzydziestych, oparta na wzorach włoskich, Akcja Katolicka. Przy dużym prestiżu i znaczeniu w życiu społeczno-politycznym Kościoła uderzająca była słabość w Polsce, w zestawieniu z innymi krajami katolickimi, ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Trudnym problemem dla państwa i Kościoła było współzycie ludzi różnych wyznań przy silnej tendencji do identyfikowania wyznania i narodowości⁷.

Kłęska wrześniowa w 1939 roku państwu, Kościołowi i społeczeństwu polskiemu przyniosła ogromniszniszczeń i nieszczęść, występujących w znacznie większym stopniu niż na innych obszarach Europy. Duchowieństwo podzieliło losy całego społeczeństwa, uczestniczącego w ruchu oporu przeciwko okupantowi niemieckiemu. Zagrożony biologiczną zagładą naród polski łączył się w solidarnej walce i samopomocy. Kościół nie tylko uczestniczył w tej narodowej solidarności, ale stanowił jeden z jego fundamentów. Charakterystycznym zjawiskiem w tym czasie był np. daleko idący zanik antyklerykalizmu inteligenckiego czy ludowego,

⁷ *Religia i Kościół rzymskokatolicki w polskiej myśli politycznej 1919–1939*, red. J. Jachymek, Lublin 1995, s. 8.

tak silnego jeszcze w okresie międzywojennym⁸. Miało to kolosalne znaczenie dla miejsca Kościoła w nowej rzeczywistości politycznej po roku 1945, gdy z jednej strony państwo wypowiedziało Konkordat z 1925 roku, a z drugiej – papież Pius XII potępił komunizm i nie zaakceptował reżimów proradzieckich na wschodzie Europy. Natomiast Polska po 1945 roku zamieszкана była w przytłaczającej większości przez katolików w obrządku łacińskim.

Zasada współistnienia Kościoła katolickiego w państwie, w którym jego władze deklarowały całkiem inny system wartości, nie była łatwa. Obie strony poszukiwały *modus vivendi*. Ułożenia stosunków chciał Kościół, który potrzebował czasu i środków na odbudowę struktury, ponieważ zgodnie z misją zamierzał realizować wszechstronne formy działalności⁹.

⁸ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.

⁹ W maju 1957 r. powstał tajny dokument, opracowany przez działaczy PSL na Uchodźstwie po spotkaniach z delegacją Episkopatu w Rzymie, w którym czytamy: „[...] Po wizycie księdza Prymasa.

I Elementy rzeczywistości polskiej z punktu widzenia Kościoła:

1. Szukanie przez Episkopat porozumienia z rządem nie oznacza współpracy z komunizmem czy uznania go. Jedynie będąc skazanym na współżycie z nim (komunizm), Episkopat czyni wszystko, aby ocalić biologicznie naród.

Kościół i katolicyzm stanęły na stanowisku czynnym, uczestniczenia w przemianach, którym podlega społeczeństwo (społecznych i gospodarczych). Komunizm usiłuje wprowadzić kult techniki i technizacji życia. Dla większości to nie wystarcza i następuje reakcja w formie zwrotu ku życiu duchowemu, do idei, do religii.

Spółczeństwo polskie znalazło się w obozie katolickim, wiąże się z Kościołem nawet organizacyjnie, uważa się za praktykujących katolików, chociaż ogromna większość nie zna doktryny katolickiej ani nie postępuje według wskazań Kościoła. Udaje się pod opiekę Kościoła, gdyż tam znajduje wolność (przekonań, duchową).

Wobec takiej sytuacji Kościół stanął na stanowisku uczestniczenia, choć nie zgadza się z ideologią (komunistyczną).

Obrona biologiczna narodu jest koniecznością. Gdyby nie było powstania warszawskiego, gdyby nie zginęło sto tysięcy ludzi stanowiących specjalny typ psychiczny, inna byłaby dzisiejsza rzeczywistość polska.

2. Układ z 14 kwietnia 1950 r. nie jest ani konkordatem, ani nawet *modus vivendi*, ale porozumieniem koniecznym dla załatwienia spraw bieżących. Trzeba móc się na coś powołać, a konstytucja marcowa jest martwą literą w obecnej sytuacji, gdyż rząd się do niej nie stosuje. Porozumienie określiło ramy dla współistnienia Kościoła i rządu.

O losach Kościoła katolickiego w II RP, w latach wojny i okupacji oraz w okresie realnego socjalizmu decydowali księża, którzy byli proboszczami parafii. Na ich barkach spoczywał bezpośredni kontakt z wiernymi, utrzymanie administracyjne parafii. Byli duszpasterzami, zmagali się ze sprawami materialnymi, problemami społecznymi i arogancją miejscowej władzy. W większości byli to synowie chłopscy, dla ich rodziców kariera księdza była spełnieniem marzeń o przyszłości dzieci. Sprawiał to wyjątkowy autorytet duchownego i jego wysoki cenzus majątkowy. Ksiądz reprezentował pozycję społeczną, która równała go ze szlachtą i dziedzicem. Kariera duchownego była dostępna dla chłopskiego syna, obalała dzielące bariery społeczne i majątkowe. Wielu synów chłopskich osiągnęło wysokie stanowiska kościelne – prałatów, biskupów, kardynałów. Struktura Kościoła katolickiego, oparta na zasadzie hierarchicznej (posłuszeństwa), dawała jednak ogromną szansę wybić się zdolnym jednostkom.

Proboszczowie Kościoła katolickiego z chłopskim rodowodem dawali przykład niezwykłego przywiązania do Kościoła powiązanego z jednoczesnym oderwaniem się od środowiska, z którego pochodzili. Ulegali neofityzmowi, który stawiał ich na czele organizacji i ruchów społecznych, zwalczających dążenia emancypacyjne warstwy chłopskiej i ich reprezentacji politycznej – ruchu ludowego.

Listy pasterskie mają charakter wewnętrzny, doraźny i nie należy ich interpretować płacziwie, jak to się często czyni zagranicą.

3. Sprawy Ziem Odzyskanych (administracji kościelnej):

Rozmowy z rządem na temat mianowania wikariuszy trwały od dłuższego czasu. Rząd jednak pośpieszył się, chcąc postawić Kościół wobec faktu dokonanego, ale jego nominaci mogli być akceptowani przez Episkopat. Udzielenie jurysdykcji nominatom było korzystne dla Kościoła, gdyż przywracało jedność i przekreśliło manewr mający na celu zadrażnienia stosunków wewnątrz Kościoła i między społeczeństwem a Kościołem.

Udzielając jurysdykcji, Prymas kierował się nie tylko przesłankami kościelnymi, ale i narodowymi. Nieudzielenie mogłoby spowodować exodus z Ziem Odzyskanych. To było ważnym argumentem w rozmowach z rządem. Rząd nie negował tego niebezpieczeństwa, ale twierdził, że może je opanować policyjnie.

Episkopat stoi na stanowisku bezwzględnej przynależności tych Ziem do Polski, chociaż docenia niebezpieczeństwo, jakie mogłoby im grozić w razie wojny, lub zmiany polityki (sowieckiej) wobec Niemiec [...]”. Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Archiwum PSL na Uchodźstwie, Zespół Franciszka Wilka.

W XIX wieku pojawiło się określenie walka „o rząd chłopskich dusz”, które prawie przez 100 lat określało stosunki między ruchem ludowym a Kościołem katolickim. Rywalizacja ta, podsycana przez ziemiaństwo z jednej strony i socjalistów z drugiej, angażowała siły społeczne Kościoła i ruchu ludowego do walki o wpływy w środowisku wiejskim. Była próbą ograniczania misji społecznej ruchu ludowego, która zakładała walkę o byt narodowy i sprawiedliwość społeczną. Pryncypia narodowe, kultywowanie tradycji niepodległościowej, religijność środowiska wiejskiego wytyczały wspólną drogę działania. Dzielili ludowców i Kościół katolicki – choć nie powinna – idea sprawiedliwości społecznej¹⁰.

W wieku XIX większość narodu polskiego stanowili chłopi. Znajdowali się oni na marginesie życia narodowego. Zniesienie pańszczyzny – otrzymanie wolności osobistej i ekonomicznej – doprowadziło do znaczących zmian kulturalnych, ekonomicznych i społecznych na wsi polskiej. Upadek powstania styczniowego był ostateczną cezurą zakończenia feudalizmu na ziemiach polskich i rozwoju kapitalizmu. Wraz z rozwojem kapitalizmu powstawała wielkoprzemysłowa klasa robotnicza. Jej szeregi zasilane były przez bezrobotną ludność wiejską. Poprzez pracujących w przemyśle zaczęły przenikać na wieś wpływy partii socjalistycznych. Socjaliści byli zdecydowanymi antyklerykałami.

Kłęska powstania styczniowego na długie dziesiątki lat rozwiązała romantyczne złudzenia o wybiciu się Polaków na niepodległość i po raz kolejny potwierdziła znaną już wcześniej prawdę, że bez włościan Polska odrodzić się nie może.

Ostatnie powstanie narodowe w XIX wieku przyniosło narodowi polskiemu tragiczne doświadczenia. Przy każdej rocznicy wracano do nich pamięcią. W czasie nabożeństw majowych przed kapliczkami i krzyżami modlono się za „Boga, Honor i Ojczyznę”. W rozpamiętywaniu przyczyn klęski jedni uważali powstanie za szaleństwo i zbrodnię przeciw narodowi, inni za szczytowe osiągnięcie patriotycznego ducha i ofiarności, apogeum walczącej polskości. Głosy krytyki przytłumiła rosnąca z upływem lat legenda powstańczego czynu – hasło-symbol: „Gloria victis”.

Powstanie przyczyniło się do korzystnego dla chłopów uwłaszczenia, rozszerzyło i umocniło świadomość narodową. Sprawilo, że

¹⁰ J.R. Szafik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976.

przyjęto nowoczesną, europejską formułę walki o niepodległość. Tą formułą były partie polityczne: narodowe, socjalistyczne i ludowe.

Chłopi, którzy uzyskali wolność osobistą i ziemię, wkrótce upomnieli się o wolność narodową. Patriotyzm splótł się z katolicyzmem. Urósł prawie do rangi religii. Wymagał odwagi, wiary, bezgranicznego poświęcenia, a nawet męczeństwa¹¹. Od chwili powstania zorganizowanej działalności ruchu ludowego, którego jednym z pionierów w Galicji był ksiądz Stanisław Stojałowski, organizatorzy tego ruchu znaleźli się w sferze oddziaływania zarówno partii konserwatywnych, narodowych, jak i socjalistycznych. W autonomii galicyjskiej ludowcy uczyli się koalicyjnego sprawowania władzy, zawierając sojusze wyborcze. Doświadczenia wynoszone z tych koalicji były niekiedy bardzo przykre i przynosiły dużo nowych przemyśleń politykom¹².

Na gruncie wiejskim walka o wpływy rozegrała się między ruchem ludowym a Narodową Demokracją wspieraną przez duchowieństwo. Najczęściej chłopscy synowie w sutannach byli przeciwnikami swoich braci – chłopów, którzy na gruncie wiejskim prowadzili działalność społeczną i polityczną.

Początki walki hierarchów Kościoła i kleru z ruchem ludowym – pisał Arkadiusz Kołodziejczyk – związany był niewątpliwie z dążeniem ludowców, którzy zrazu nieśmiało, później coraz wyraźniej występowali przeciw wielowiekowej supremacji Kościoła na wsi, negowali rolę kościoła jako niepodważalnego przywódcy i kontrolera życia zbiorowego społeczności lokalnej, sprzeciwiali się nadużyciom finansowym kleru, dążyli do wpływu wiernych na bieg spraw parafialnych, coraz wyraźniej rozgraniczali funkcje religijne i świeckie parafii, wreszcie jednoznacznie sytuowali Kościół po stronie klas posiadających, jako obrońcę wielkiej własności ziemskiej i ziemiaństwa. Było to stanowisko nie do przyjęcia dla biskupów i kleru, zarówno w schyłkowym okresie zaborów, jak i w latach II Rzeczypospolitej. Sypały się zatem klątwy kościelne, dotkliwe dla religijnych ludowców, odnowy posług religijnych, gromy z ambon, szykany, prześladowania, zakazy czytania pism ludowych.

¹¹ J. Gmitruk, T. Skoczek, *Powstanie styczniowe w legendzie, historiografii i sztuce*, Warszawa 2013, s. 87.

¹² Na jego nagrobku napisano: „Ks. Stanisław Stojałowski. obrońca ludu polskiego. Ur. 15 V 1845, zm. 23 X 1911 r. Wiecznie wdzięczny lud polski”.

Ta bezkompromisowa walka kleru z ruchem ludowym zapewne przyczyniła się do umniejszenia jego masowości, jednak już przed 1918 r. było widać wyraźnie, że dla coraz większej liczby chłopów ważniejsze stały się cele programowe ruchu, który tworzyli i popierali, niż uświęcony powagą Kościoła i świętej wiary katolickiej autorytet hierarchów i księży¹³.

Źródłem autorytetu księdza był autorytet Boga. Rola proboszcza staje się przedstawicielską w stosunku do świata *sacrum* i służebną w stosunku do społeczności wiernych, świadczy o powadze osoby duchownej w grupie lokalnej. Określanie proboszcza jako „ojca parafii”, posiadającego „władzę ojcowską” czuwania nad wiernymi, pouczenia ich, wynikało z faktu, że w kulturze ludowej sfera religii powiązana była ze wszystkimi pozostałymi dziedzinami życia. Głównym warunkiem decydującym o roli księdza w społeczności lokalnej był fakt, że jako osoba bezpośrednio związana ze sferą *sacrum*, ze świętymi miejscami i przedmiotami, dysponował on wyjątkową mocą religijno-magiczną. Postrzegany był na wsi jako sługa boży, jako sługa społeczności parafian.

Niektórzy księża prowadzili przy parafii szkołkę, w której uczyli się chłopcy i dziewczęta, a przedmiotami nauki były także zajęcia praktyczne, dostosowane do potrzeb wsi, co więcej, prowadzili rodzaj tygodnika ludowego, który rozsyłali po wsiach i karczmach, aby zapewnić włościanom pożyteczną lekturę, a także zakładali rodzaj domu ludowego i gospodę chrześcijańską, wreszcie organizowali biblioteki i czytelnie ludowe. Szerzyli pewne techniki gospodarcze, np. uprawę kwiatów, hodowlę pszczół, organizowali przemysł ludowy, brali udział w życiu samorządowym, zajmowali się akcją społeczną¹⁴.

W dziejach ruchu ludowego znaczącą rolę odegrali też znani księża-ludowcy – Stanisław Stojałowski, Eugeniusz Okoń i Józef Panaś. Było jednak znacznie więcej księży sprzyjających ruchowi ludowemu – otwarcie bądź skrycie, mimo że ze zrozumiiałych względów – chociażby z obawy przed karą odsunięcia od czynności kapłańskich (*suspensy*) – nie angażowali się wprost w działalność stronnictw chłopskich.

¹³ A. Kołodziejczyk, *Na drogach ruchu ludowego*, t. 3, *Sylwetki przywódców i działaczy*, Warszawa 2008, s. 171–172.

¹⁴ *Chłopi w sztuce polskiej*, op. cit., s. 65.

Pisząc o „wysferzaniu” wywodzących się z ludu księży – chłopskich synów, Wincenty Witos nie ukrywał smutku z tego powodu i zauważał:

Spodziewać się należało, że oni znając nędzę i upośledzenie swoich ojców i współbraci na wsi, przyjdą do nich z miłością i chrześcijańskim zaparciem siebie. Stało się inaczej. Poza ślepym, bezkrytycznym wykonywaniem każdego polecenia swej władzy, zaczęli się odznaczać najdalej posuniętą gorliwością i zaciętością w walce, nienawiścią i pogardą dla przeszłości, lekceważeniem chłopów i forsownym zbieraniem groszy na różne cele, nie zapominając także o sobie¹⁵.

Warto przypomnieć niektóre prawdy historyczne teraz skrywane. Otóż ludowcy i socjaliści w Sejmie Ustawodawczym stanowili główną zaporę dla dążenia prawicy, aby nadać Polsce status państwa wyznaniowego z uznaniem w konstytucji religii katolickiej za państwową. Konsekwentnie ludowcy opowiadali się za demokratycznym systemem oświaty i byli przeciwni szkole wyznaniowej. Uważali bowiem, że w wielonarodowym i wielowyznaniowym kraju nadanie statusu państwa katolickiego i szkoły wyznaniowej, doprowadzi do narastających antagonizmów.

Z drugiej strony pierwszy gabinet Wincentego Witosa zainicjował prace nad Konkordatem ze Stolicą Apostolską, a minister oświaty Maciej Rataj jako pierwszy podjął rozmowy z Episkopatem Polski na temat przeprowadzenia parcelacji dóbr ziemskich Kościoła w zamian za stałe pensje dla księży. Gdyby nie zdecydowane poparcie Klubu Parlamentarnego PSL „Piast”, Konkordat ze Stolicą Apostolską z 1925 roku nie zostałby ratyfikowany przez Sejm II Rzeczypospolitej¹⁶.

W historiografii PRL podkreślano antyklerykalizm lewicy ruchu ludowego, zwłaszcza PSL „Wyzwolenie”, PSL-Lewica i Stronnictwa Chłopskiego. Partie te postulowały rozdział Kościoła od państwa, zerwanie Konkordatu. Hasła te nie wpłynęły na postawę mieszkańców wsi i ogółu ludowców. Mimo ogromnej liczby konfliktów ludowców

¹⁵ W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. 2, *Moje wspomnienia*, cz. 2, do druku przygotowali, przedmową i przypisami opatrzyli E. Karczewski, J.R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 198.

¹⁶ J. Wisłocki, *Konkordat Polski z 1925 r.*, Poznań 1977, s. 98; A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj 1884–1940*, Warszawa 1991.

z klerem, tendencje antyklerykalne z trudem torowały drogę na wsi polskiej.

Ludowcy oddzielali wiarę, religijność i szacunek do Kościoła katolickiego od kontaktów z hierarchami Kościoła, szczególnie w odniesieniu do wikarych i proboszczów, z którymi stykali się na co dzień. Wśród duchownych było wielu księży, którzy traktowali działalność duszpasterską z ogromnym poświęceniem i byli wytrawnymi społecznikami¹⁷.

Stosunki między Kościołem katolickim a ruchem ludowym podsumował w 1992 roku na Jasnej Górze Prymas Polski – Józef kardynał Glemp. Przypomnił on, że 100-lecie wzajemnych kontaktów obfitowało w wiele konfliktów. Przepraszył za niewłaściwy stosunek Kościoła do ludowców, który przysporzył im wiele cierpień. Homilia wygłoszona podczas dożynek miała ogromne znaczenie dla ruchu ludowego, który wkrótce, w 1993 roku odniósł ogromny sukces w wyborach parlamentarnych i otwarty był na wszechstronną współpracę z Kościołem katolickim. Przykładem były obchody Święta Ludowego na Jasnej Górze po zjednoczeniu ruchu ludowego w roku 1990. Wzajemnie postanowiono pozostawić przeszłość ocenie historyków, a przyszłość budować na współpracy.

Najważniejszy w stosunkach pomiędzy Kościołem katolickim a wsią i ruchem ludowym był dzień 16 października 1978 roku, kiedy papieżem został kardynał Karol Wojtyła. Jan Paweł II – podobnie jak Jan XXIII – miał chłopski rodowód. Jan XXIII był szczególnie życzliwy dla narodu polskiego. Ten chłopski papież był wielkim reformatorem Kościoła. Rozwiązał też wiele problemów na polskich Ziemiach Zachodnich, podporządkowując administracyjnie strukturę kościelną tych ziem metropolii gnieźnieńskiej. Jako pierwszy papież doczekał się pomnika we Wrocławiu ufundowanego przez ówczesne władze społeczeństwa polskiego.

Ojciec Święty Jan Paweł II, jak i cały ród Wojtyłów, miał także chłopskie korzenie. Podczas pielgrzymki do Ojczyzny, na spotkaniu z rolnikami z wielkim szacunkiem powiedział: „Oddaję dziś hołd spracowanym rękom polskiego rolnika. Tym rękoma, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, w chwilach zagrożenia

¹⁷ Szerzej zob. A. Kołodziejczyk, *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.

były gotowe tej ziemi strzec i bronić¹⁸. Podczas swych spotkań z rolnikami pamiętał też o Wincentym Witosie. Przypominał jego myśli i wskazania, cytował słowa przywódcy polskich chłopów. Nazwał go wielkim przywódcą polskiego ludu, wybitnym mężem stanu¹⁹.

Kościół współczesny nie zamyka się na świat, lecz stara się uczestniczyć aktywnie w życiu. Głosząc ludzkości Ewangelię zbawienia, upowszechnia wartości chrześcijańskie, które w zasadzie obejmują wartości ogólnoludzkie. Współcześnie Kościół katolicki nie wiąże się z żadnym systemem politycznym. W praktyce w pełni uznając suwerenność władz państwowych, wymaga jednak od władzy cywilnej autonomii w sprawach religii i respektowania swoich praw.

Trafną analizę stosunków państwo – Kościół przytoczył Norman Davies, który napisał:

Kościół rzymskokatolicki zawsze stanowił część świata polskiej polityki bez względu na to, czy się to komuś podoba czy nie. Nie tylko przez swą fizyczną egzystencję instytucji zamożnej, starej i cieszącej się powszechnym szacunkiem, ale także poprzez działania i postawy swych księży i wiernych wywarł potężny wpływ na przebieg wszystkich wydarzeń politycznych. Co więcej, dzieje Kościoła rzymskokatolickiego stanowią jedną z bardzo niewielu nici, nadających ciągłość dziejom Polski. Rodziły się i przemijały królestwa, dynastie, republiki, partie i rządy, ale Kościół zdaje się trwać wiecznie²⁰.

Dzieje narodu i państwa polskiego dowodzą – napisał prof. Stefan Józef Pastuszka – iż istnieją relacje między kulturą ludową a kulturą narodową. „Istotny wpływ na nie miały m.in. następujące czynniki: przeobrażenia społeczno-ekonomiczne, postęp cywilizacyjny, sytuacja polityczna narodu polskiego, emancypacyjne dążenie wsi, prądy kulturowe Europy”²¹. Transformacja gospodarcza i przebudowa ustroju

¹⁸ S. Durlej, J. Gmitruk, *Panteon Chłopów Polskich na Ziemi Świętokrzyskiej*, Kielce–Warszawa 2008, s. 41.

¹⁹ B. Olak, *Zapomniany rodowód Jana Pawła II*, Warszawa 2014, s. 17–21.

²⁰ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, *Od roku 1795*, Kraków 1991, s. 266–267.

²¹ S.J. Pastuszka, *Kultura ludowa a kultura narodowa*, [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 4, *Kultura i oświata wsi*, pod. red. A. Meissnera, Rzeszów 1996, s. 41.

społeczno-politycznego Polski ma istotny wpływ na pojmowanie kultury ludowej i narodowej jako czynników konstytuujących naród i ich rolę w promowaniu Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej.

Dziejów ludzkości i poszczególnych narodów nie da się jednak zaprogramować. Podstawowym czynnikiem warunkującym działanie jest pamięć, która kształtuje człowieka, określa jego tożsamość. Dzięki pamięci tworzy się tradycja, która jest czynnikiem konstytuującym naród, jest swoistym spoiwem organizmu narodowego. Prof. Stanisław Pigoń, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie pisał: „[jest] arką przymierza między dawnymi a nowymi laty [...] jest czynnikiem postępu i życia, a nie zatamowania i martwoty”²². Jest ona istotnym składnikiem kultury każdego narodu, w tym także kultury ludowej.

„Lud wiejski – w opinii prof. Franciszka Bujaka – jest najbardziej zbliżony sposobem życia do przyrody i do ziemi, stanowi więc najsilniejszy łącznik narodu z własnym terytorium, lud ziemię uprawia i posiada dla siebie i całego narodu. Kultura ludowa jest tym cudownym zwierciadłem, które pozwala narodowi patrzeć w przyszłość i oglądać swoją młodość. Jest ona zarazem rodzajem rodowodu kultury narodowej i wskazuje, jakie roki były zacznem jej późniejszego rozwoju”²³.

Na kulturę ludową składają się: obyczaje, tradycja życia społecznego, gwara, muzyka, pieśń, teatr ludowy, obrzędy, literatura ludowa, budownictwo, ubiory, zdobnictwo, sztuka. Szczególne walory wzbogacające kulturę narodową posiadają: gwara, muzyka, pieśń i teatr ludowy. W kulturze ludowej pieśń i muzyka najpełniej wyrażają bogactwo duchowe ludu. One to najsilniej wpłynęły na kształt polskiej literatury, muzyki i teatru. „Pieśń ludowa jest więc jakby korzeniem, który z głębi ziemi, z dennych podgłęb narodu czerpie soki psychiczne, czerpie krew etyczną i estetyczną, która potem krąży w dziele genialnym, to znaczy w roślinie, w liściach, w kwiatach i owocach

²² S. Pigoń, *O kulturę wsi polskiej*, [w:] S. Pigoń, *Na drogach kultury ludowej. Rozprawy i studia*, wybór i oprac. T. Jodelka-Burzecki, Warszawa 1974, s. 604.

²³ *Referat prof. Franciszka Bujaka*, [w:] *Kultura wsi. Biuletyn XIII konferencji oświatowej poświęcony zagadnieniom kultury wiejskiej w Polsce, Łowicz, 10, 11, 12 I 1930 r.*, Warszawa 1930, s. 72.

wyrosłych z tego korzenia pierwotnej pieśni”²⁴. Bezwzględny jej walorem artystycznym – jak pisał T. Mayzner – jest „[...] prostota i szczerłość w wyrażaniu uczuć. Prostota w ujmowaniu przedmiotu pieśni stwarza żywość jej i daje plastykę obrazów zarówno literacką, jak i muzyczną [...]”²⁵.

Kultura ludowa spełniała w ramach kultury narodowej kilka funkcji. Z jednej strony była jak gdyby „przechowalnią” istotnych wartości, które w miastach uległyby szybkim przemianom i często zapomnieniu, natomiast na wsi były pieczołowicie przechowywane. Dzięki temu spełniała doniosłą rolę w utrzymaniu ciągłości i tożsamości kultury narodowej. Z drugiej strony chłopci tworzyli i nadal tworzą nowe wartości estetyczne, obyczajowe i literackie, niezależnie od zmiennych i bardziej kosmopolitycznych wartości przejawiających się w kulturze innych warstw społecznych²⁶. „Kultura, a przede wszystkim sztuka ludowa, była w pewnym stopniu estetycznym wyrazem stosunku do ziemi, była jakby apoteozą pracy chłopskiej, unaocznieniem i artystycznym wyrazem obyczajowym, magicznym czy religijnym stosunkiem do ziemi, pokazaniem, że siła chłopca wynika z samych sił przyrody, których jest ona w jakimś stopniu przejawem”²⁷.

Pierwszym, który postanowił zbliżyć się do chłopów był Tadeusz Kościuszko, nazywany przez polityczny ruch chłopski – „pierwszym ludowcem”. Patronem młodopolskich chłopomanów był Zorian Dołęga Chodakowski, który – wędrując przez wschodnie tereny dawnej Rzeczypospolitej, nawiązał bliski kontakt z mieszkańcami chałup i lepiarek – a poznawszy ich doszedł do wniosku, że „Zbawienie Polski leży pod siermięgą”²⁸. Z jego badań wyłaniało się główne przesłanie, iż trzeba poznać kulturę ludu polskiego, aby przywrócić jej godność. To jedyna droga do odrodzenia narodu i Polski. Nawoływania pioniera polskiej etnografii posłuchali przede wszystkim młodzi romantycy.

²⁴ M. Piechal, *Żywe źródło*, Warszawa 1985, s. 155.

²⁵ T. Mayzner, *Pieśni i chóry ludowe*, Warszawa–Siedlce, (b.d.w.), s. 155.

²⁶ S.J. Pastuszka, *Kultura ludowa a kultura narodowa...*, op.cit., s. 43.

²⁷ J. Szczepański, *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*, Warszawa 1988, s. 64.

²⁸ Z. Dołęga Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, Kraków 1835, s. 9–10.

Wyruszyli oni wielką gromadą na chłopską wieś, aby szukać tam świadectw żywotności kultury ludowej: pieśni, zwyczajów, obrzędów, które zachowały pierwotne, nieskażone piękno, które były „arką przysięgą między dawnymi a młodymi laty”²⁹.

W latach czterdziestych XIX wieku pojawiła się nowa grupa chłopomanów w gronie tzw. cyganerii warszawskiej. Ich nadrzędnym hasłem było zbliżenie do ludu. Jednym z duchowych przywódców tego pokolenia artystów był Roman Zamorski. Na miano chłopomanów zasłużyli w latach osiemdziesiątych XIX wieku twórcy warszawskiego „Głosu” – Jan Ludwik Popławski, Roman Dmowski, Józef Karol Potocki, Zygmunt Balicki. Grupa ta wychodziła z założenia, że kultura ludowa i lud sam jako warstwa społeczna posiadają szczególne walory moralne i społeczne. Mianem „chłopomana” niejedną raz obdarzano także Kornela Ujejskiego, który przez pół wieku – od czasów rabacji poczynając – bronił chłopów piórem. Na miano to zasłużyli sobie – jak pisał Franciszek Ziejka – także demokraci lwowscy: Maria i Bolesław Wysłouchowie, Karol Lewakowski, Henryk Rewakowicz, którzy w walny sposób przyczynili się do powstania 28 lipca 1895 roku w Rzeszowie Stronnictwa Ludowego w Galicji³⁰.

W zaborze austriackim u schyłku XIX wieku konserwatyści, demokraci i ludowcy uważali, iż przyszłość narodu zależy w decydującej mierze od „zdrowej” warstwy chłopskiej. Bez niej nie wyobrażali sobie budowania przyszłości narodu. W tych planach pomagali politykom artyści. W gronie artystów malarzy pojawiła się szkoła ludowa, do której aspirowali m.in. Włodzimierz Tetmajer, Teodor Axentowicz, Wincenty Wodzinowski, Henryk Uziębło, Kazimierz Siekulski, Kacper Zelechowski i Ludwik Stasiak.

Pojawiły się także małżeństwa artystów z córkami chłopskimi – Włodzimierza Tetmajera, Stanisława Wyspiańskiego i Lucjana Rydla. Wielu artystów osiedlało się na wsi, kupując ziemię i przyjmując status zamożnych chłopów. Aprobując koncepcje bytu artysty w chłopskim stanie, twórcy z zasady stawali się entuzjastami wiejskiego folkloru. Wprowadzili więc opisy obyczajów i zwyczajów ludowych na karty

²⁹ F. Ziejka, *Chłopomani i ludowcy*, [w:] *Chłopi, naród, państwo*, t. 3, *Oblicze duchowe*, pod red. C. Kłaka, Rzeszów 1997, s. 68–69.

³⁰ *Ibidem*, s. 70–71.

swoich książek, przekazywali urodę wsi na płótnach swoich obrazów. Chłopscy bohaterowie wkroczyli też na karty dzieł literackich.

Chłopomania nie była zagadnieniem mody. Był to refleks zjawiska szerszego, sprawy unarodowienia chłopów, ich wejście – jako pełnoprawnych obywateli – w krąg życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego³¹. Wreszcie sami chłopci zaczęli walczyć o należne im miejsce w narodowej kulturze. Z ich grona wyszła znakomita gromada pisarzy i poetów, artystów pędzla i dłuta, uczonych.

Pan Bóg stworzył wieś, ludzie zbudowali miasta. Ci wybrańcy Boga, chłopcy polscy przez wieki byli klasą milczącą. Bez wolności osobistej i politycznej, zepchnięci na margines społeczeństwa żyli i umierali bezimiennie i w nędzy. Ich mogiły bez okazałych pomników szybko znikały, aby dać miejsce pochówku następnym biedakom. Dlatego legenda chłopska w historii zawsze była bezimienna. Szlachta polska zatracala człowieczeństwo wobec poddanych, ale także instynkt narodowy. Rzeczpospolita Szlachecka pozostawiła mroczną przeszłość nierządu, rozpusty i okrucieństwa wobec warstwy chłopskiej. Tylko raz do roku, w czasie dożynek, najczęściej organizowanych pod koniec września (zazwyczaj 23) – dziedzic i feudalny władca życia i śmierci dopuszczał chłopów i ich rodziny do pańskiego stołu. Położenie ludności wsi odbijało się na koniunkturze gospodarczej oraz sile I Rzeczypospolitej.

Nie lepiej chłopom było w czasach zaborów. Świadczy o tym przysłowiowa już „nędza wsi galicyjskiej”. Uwłaszczenie chłopcy uzyskali z rąk zaborców, a krystalizowanie się świadomości narodowej kosztowało ich wiele cierpień i poniewierki. U progu niepodległej Polski wieś w poszczególnych zaborach była zróżnicowana pod względem poziomu oświaty i techniki rolniczej, co wpływało na słabe tempo jej ekonomicznego rozwoju. Sytuację pogorszyły zniszczenia wojenne i eksploatacja przez państwa zaborcze.

U schyłku XIX wieku, wraz z powstaniem pierwszej na ziemiach polskich partii politycznej ruchu ludowego, chłopcy nie tylko poczuli się pełnoprawnymi członkami narodowej wspólnoty, lecz także w imię odbudowy własnego bytu państwowego gotowi byli ponieść największe ofiary. Dzięki ruchowi ludowemu stali się podmiotem

³¹ Ibidem, s. 73–77.

historii. Brali los w swoje ręce, zdobywając szlify w samorządzie gminnym i powiatowym, aby następnie uczestniczyć w pracach parlamentarnych.

Odzyskanie niepodległości przez państwo polskie w 1918 roku stworzyło przed całym narodem ogromne możliwości. W II Rzeczypospolitej skasowano wszystkie przywileje stanowe. Państwo budowano na podstawie demokratycznej konstytucji marcowej. Dzięki ludności chłopskiej, która żywiła i broniła, Polska uzyskała szansę dynamicznego rozwoju. Szansa ta jednak została zaprzepaszczona w realiach polskiej rzeczywistości lat trzydziestych. Autorytarne rządy zepchnęły chłopów – producentów żywności, na pogranicze nędzy. Ówczesny system władzy, zwany sanacją, dla jednych – nielicznych – oznaczał wysokie urzędy, państwowe gaże, placówki dyplomatyczne. Dla drugich – liczących miliony – Brześć, Berezę Kartuską, życie w poniżeniu i nędzy. Najpełniej poniżenia doświadczyły partie polityczne ruchu ludowego, a nędzy i ograniczenia praw obywatelskich – mieszkańcy wsi. W zachowaniu sanacji odezwała się dawna Polska szlachecka, nierządem stojąca i strzegąca przywilejów elity.

W przeszłości lud fascynował się opowiadaniem z życia wyższych sfer, arystokracji i ziemiaństwa – o bogactwie, przepychu, ucztach, rautach, podróżach zagranicznych, traceniu posiadłości ziemskich w czasie gry w kasynach na Zachodzie Europy. Opowiadania starszych mieszkańców wsi, którzy usługiwali kiedyś na pańskim dworze i karmieni byli okruchami z pańskiego stołu – dla przymierających głodem, pijących wodę na kolację, aby zaspokoić głód – były czymś niewyobrażalnym, także to, że można mieć pod dostatkiem czarny chleb i jeść go codziennie. Opowiadanie o ucztach, o stołach uginających się od mięsa, dawało obraz niepojęty dla mieszkańców wsi, gdyż oni mięso mieli na stole dwa razy do roku – w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Ten świat odszedł razem z sanacją wraz z klęską 1939 roku, sołtys natomiast pozostał nadal na posterunku.

Wiele milionów obywateli państwa polskiego oczekiwało wówczas dożynek z niepokojem. Był to bowiem czas podsumowań – obrachunku efektów całorocznej, wytężonej pracy – orki, siewu i zbioru. Każda garść zboża przemielona w młynie na mąkę dawała upragniony chleb. A słowa: „Chleba naszego powszedniego daj nam Panie” – to nie były

już tylko słowa modlitwy, ale błaganie wielu chłopskich rodzin, by nie odczuwać głodu. By nie zaznać przysłowiowego już dziś „przednówka”. W tamtych czasach zarówno Święto Ludowe, jak i dożynki, oprócz swojej obrzędowości, pięknych korowodów i wesołych zabaw, coraz częściej przepełnione też były obawą o przyszłość. Każdy dzień przynosił nowe troski. Wiele ich dostarczała skorumpowana administracja, poborcy podatkwowi, lichwiarze, sklepikarze, dający na kredyt po paskarskich cenach.

Pod wpływem sytuacji politycznej i ekonomicznej wielką popularność zyskiwała na wsi idea powszechnego strajku chłopskiego. Zwołany w styczniu 1937 roku Nadzwyczajny Kongres SL podjął w tej sprawie uchwałę. Ale i wtedy Witos przestrzegał, że w walce z dyktaturą nie może ucierpieć Polska – bo rząd to nie państwo. W artykułach pisanych na emigracji powtarzał: „Trzeba zrobić wszystko, aby masy chłopskie jak najsilniej z państwem związać”. Wielki Strajk Chłopski został proklamowany 15 sierpnia tegoż roku i trwał 10 dni. Była to największa manifestacja polityczna w latach międzywojennych. W strajku wzięło udział kilka milionów chłopów. Policja odnotowała 188 zgromadzeń, na których domagano się m.in. zmiany konstytucji, rozwiązania organów ustawodawczych, likwidacji rządów dyktatorskich w sferze politycznej, wprowadzenie sprawiedliwego podziału dóbr społecznych, prawa do pracy – w sferze społecznej.

W celu zdławienia buntu chłopskiego sanacyjne władze skierowały na wieś silne oddziały policyjne, polecając przeprowadzenie bezwzględnej akcji pacyfikacyjnej. Doszło do starć między strajkującymi a policją. Bilans strajku był tragiczny. Od kul policji zginęło 44 chłopów, 5 000 aresztowano, 617 uwięziono. Mimo represji i szykan, jakich doznała od sanacyjnych władz polska wieś i ruch ludowy, chłopcy nie obrazili się na Polskę. Wysoce patriotyczna i pełna oddania sprawie wolności kraju postawa ludowców, wiciarzy i siewiarzy oraz szerokich rzesz ludności wiejskiej w okresie okupacji hitlerowskiej w pełni dowiodła, iż wielki, wieloletni wysiłek politycznych organizacji chłopskich czasów zaborów, a później tych działających w Polsce międzywojennej nie poszedł na marne. W latach 1939–1945 chłopcy bronili niepodległości Ojczyzny i „każdej grudki ziemi!”³².

³² *Bądźcie solidarni! Wielki Strajk Chłopski 1937 r.*, pod red. J. Gmitruka i D. Pasiak-Wąsik, Warszawa 2007, s. 13–14.

W latach okupacji masowo powstające organizacje niepodległościowe wspierało głównie środowisko wiejskie. Wieś wypełniała funkcje aprowizacyjne dla wojska, a potem była główną bazą, ostoją i uczestnikiem ruchu oporu wszystkich formacji, w których walczyło około 500 tysięcy polskich chłopów i kobiet wiejskich, to jest ponad 60% całego polskiego ruchu oporu. Swoistym jednak fenomenem, niemającym podobnego odpowiednika w okupowanej Europie, były powołane przez ludowców w 1940 roku Bataliony Chłopskie.

Utworzenie własnej siły zbrojnej było bez wątpienia wielkim osiągnięciem myśli politycznej i zdolności organizacyjnych konspiracyjnego ruchu ludowego, a ukształtowana przezeń struktura wojskowa okazała się jedną z najbardziej trwałych i rozwijających się dynamicznie organizacji ruchu oporu. Wieś, ruch ludowy, a zwłaszcza Bataliony Chłopskie, wniosły ogromny wkład w zakresie pomocy, opieki społecznej i samopomocy. W warunkach groźby zagłady biologicznej społeczeństwa polskiego ludowcy pomagali wszystkim zagrożonym przez okupanta – wysiedlonym z ziem włączonych do Rzeszy i z Zamojszczyzny, inteligencji, mieszkańcom Warszawy wypędzonym z miasta po upadku powstania, jeńcom prawie wszystkich narodowości oraz Żydom.

Żydom pomagały struktury konspiracyjnego ruchu ludowego, działacze Stronnictwa Ludowego „Roch”, żołnierze Batalionów Chłopskich i członkinie Ludowego Związku Kobiet oraz wielu niezorganizowanych mieszkańców wsi. Dzięki postawie i działaniom ludowców oraz pomocy, jakiej udzieliło Żydom środowisko wiejskie, ocalenie zawdzięcza kilkadziesiąt tysięcy osób. O czym chętnie się jednak zapomina (rozdmuchując np. wątpliwe ustalenia Grossa).

Ruch oporu czerpał swoje siły z aktywności ludności wiejskiej. Walczące oddziały Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej na Zamojszczyźnie miały charakter ochotniczy. Nie funkcjonowało pojęcie naboru do organizacji z przymusu. Partyzanci BCh i AK wyróżniali się najwyższym poziomem świadomości obywatelskiej i narodowej, ich żołnierze walczyli z wielkim poświęceniem. W Powstaniu Zamojskim w bitwach pod Wojdą, Zaborecznem i Różą oraz innych walczyli z doskonale wyszkolonym, uzbrojonym i liczniejszym wrogiem, z pogardą dla śmierci. Stawali bowiem do walki o życie swoich najbliższych³³.

³³ J. Gmitruk, *Chłopska Zamojszczyzna 1942–1944*, Warszawa 2013.

Na pytanie: „Czy była konieczność walki?” – zadane Józefowi Danielewiczowi „Kłódzie” z Zubowic, powiat Zamość, zastępcy dowódcy I Kompanii Kadrowej BCh – ten odpowiedział:

„– To był obywatelski obowiązek. Nie można biernie przyglądać się, jak mordują matkę. A ziemia polska to nasza matka.

– Czy warto było?

– Wartość matki jest niewymierna. Nie podlega transakcjom handlowym” – skwitował³⁴.

Dlaczego polityk-realista Stanisław Mikołajczyk, będący między kowadłem wielkich demokracji Zachodu – Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych a czerwonym młotem ZSRR, musiał ponieść klęskę? Jaka była w tym rola mocarstw zachodnich, które najpierw oddały w Jałcie (luty 1945 r.) Polskę w strefę wpływów ZSRR, po czym wysłały Mikołajczyka, by budował demokratyczną Polskę, tak jak gdyby nie widziały, jak funkcjonował ustrój państwowy ZSRR oparty na dyktaturze, więc wykluczający demokrację?³⁵

Stanisław Mikołajczyk potrzebny był w kraju, aby tam z Polskim Stronnictwem Ludowym prowadzić walkę polityczną o suwerenność państwa i wprowadzenie ustroju demokratycznego. PSL przed wyborami 1947 roku osiągnęło szczyt potęgi organizacyjnej. Stronnictwo to, wraz z jego zwolennikami i sympatykami, było pierwszym wielkim zrywem SOLIDARNOŚCI polskiego społeczeństwa w walce o sprawiedliwość, demokrację i suwerenność Polski. Zrywem, który zrodził autentyczny patriotyzm, pragnący budować, a nie burzyć – w myśl słów Wincentego Witosa: „... a Polska winna trwać wiecznie...”.

Wobec szerokiego poparcia dla swego programu i działalności ze strony większości społeczeństwa polskiego i Kościoła katolickiego, PSL liczyło na zwycięstwo w wyborach parlamentarnych do Sejmu Ustawodawczego i objęcie władzy w kraju. Stało się jednak inaczej. Komuniści nie uznawali ani demokracji, ani dzielenia się władzą. Wobec członków PSL, ich rodzin, a także sympatyków Stronnictwa organy partyjne, policyjne i rządowe stosowały wszelkie metody

³⁴ J. Gmitruk, T. Skoczek, *Kolęda polska*, Warszawa 2013, s. 18.

³⁵ J. Jachymek, *Potrzeba badań myśli politycznej ruchu ludowego*, [w:] *Myśl polityczna ruchu ludowego*, pod red. J. Jachymka, K.Z. Sowy, M. Śliwy, Rzeszów 1996, s. 120.

zastraszania, aresztowania, szykany i represje – które dotknęły ponad 100 tys. ludowców. Byli oni niszczeni psychicznie i fizycznie, oskarżani o czyny niezawinione, bezpodstawnie przetrzymywani w aresztach i więzieniach, bici i poniewierani, pozbawiani pracy i środków do życia. Wielu z nich zostało okrutnie zamordowanych.

Falszerstwa wyborcze, wszechobecny terror, dalsze represje wobec ludowców doprowadziły do rozbitcia PSL. Działacze ludowi byli przez komunistów bezwzględnie eliminowani ze sceny politycznej, wielu aresztowano i przetrzymywano bez wyroków sądowych w więzieniach. Inni, sądzeni w pokazowych procesach „za szpiegostwo i działalność na szkodę państwa”, otrzymywali wieloletnie kary więzienia. Prezes PSL Stanisław Mikołajczyk musiał potajemnie uciekać z rządzonej przez komunistów Polski, aby ratować życie. Na emigracji w Stanach Zjednoczonych, gdzie spędził resztę życia, często jednak powtarzał: „Nie traćcie wiary w lepszą przyszłość Polski”³⁶.

Ludowcom słowa „sanacja” i „komuniści” kojarzą się z prześladowaniami, niszczeniem tożsamości i podmiotowości człowieka, ze spychaniem chłopów do roli obywatela drugiej kategorii. Dlaczego tak się stało, że ludowcy – w okresie międzywojennym z sanacją, a po wojnie z komunistami – musieli walczyć w obronie demokracji i wolności obywatelskich? Sanacja i komuniści pochodzili z jednej robotniczej rodziny. Obecna III Rzeczpospolita także sięga do tradycji robotniczych – z lat osiemdziesiątych, czerpiąc z „Solidarności” swoją legitymację sprawowania władzy.

W roku 2006 na Jasnej Górze zebrało się wiele tysięcy pielgrzymów z całej Polski, aby uczestniczyć w uroczystościach 50-lecia Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Przed pół wiekiem na Jasnej Górze milion zgromadzonych tam wówczas pielgrzymów złożyło siedem przyrzeczeń, których autorem był więziony w Komańczy Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński. Po wyjściu z więzienia, podczas pobytu w Rzymie w 1957 roku, zapytany o postawę społeczeństwa polskiego w dobie stalinizmu, prymas Stefan Wyszyński bardzo wysoko ocenił postawę polskich chłopów, tak ich charakteryzując:

³⁶ J. Gmitruk, *Byliśmy, jesteśmy, będziemy. O ruchu ludowym w Polsce*, Warszawa 2012, s. 21.

Chłopi ogromnie dojrzały, nikt ich już nie zwabi demagogią, są niezależni. Mają żywe poczucie prawa, wiary i tradycji, szanują pracę i kochają ziemię. Pomagają często ludności miejskiej w walce z głodem i nędzą. Nie znoszą komunizmu i przywiązani są do własności. Ich to przeważnie staraniem wznoszone są nowe kościoły i oni też utrzymują, dzięki swej ofiarności, księży i wiejskie parafie. Bez nich Polska nie mogłaby istnieć. Oni ją żywią i bronią spuścizny, nie tylko w materialnym znaczeniu. Jest to warstwa najzdrowsza fizycznie, ekonomicznie i społecznie³⁷.

Rok 1956 jest istotną cezurą dziejową dla Polski. Nastąpiła repatriacja Polaków z ZSRR, wypuszczono więźniów politycznych i załamała się kolektywizacja, nastąpiła demokratyzacja stosunków społecznych.

Środki masowego przekazu nigdy jednak nie przypomniały bohaterskiej postawy mieszkańców wsi w latach stalinizmu. Czy polskie społeczeństwo pamięta o blisko milionie chłopów prześladowanych i więzionych za sabotowanie kolektywizacji i obowiązkowych dostaw? Także o tym, że dla opornych chłopów stworzono wówczas 66 obozów odosobnienia, w których więzieni byli w strasznych warunkach?

Obecnie historycy zajmują się sprawami garstki działaczy „Solidarności”, którzy oczekują medali i odszkodowań za walkę z komunizmem. Ale z komunizmem walkę toczyli nie tylko oni. Walka ta zaś rozpoczęła się nie w latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych, lecz dużo wcześniej. Dlaczego zapomina się o setkach tysięcy cichych bohaterów tych zmagania – o chłopach polskich, którzy po wyjściu z więzienia wracali, by bez pomocy i wsparcia podnosić z ruin własne, podupadłe gospodarstwa. Nie wystawili oni rachunku za krzywdy i nie domagali się rekompensaty, choć im się słusznie należała. Byli ludźmi honoru i wielkimi patriotami. Nie walczyli nigdy z państwem, nie obrażali się na Polskę. Chcieli tylko, aby źli, nieudolni i skompromitowani politycy odeszli od władzy, aby nastały prawo i porządek. Swej ziemi – ojcowizny bronili nie tylko jako prywatnej własności, ale także jako niezbędnego elementu i warunku ich osobistej wolności.

Co dziś pozostało z tej dawnej chłopskiej dumy – dumy z zawodu

³⁷ ZHRL, Archiwum PSL na Uchodźstwie, Zespół Franciszka Wilka, 14 IX 1997 r. Słowa prymasa Stefana Wyszyńskiego zostały wygrawerowane na tablicy otwierającej Panteon Chłopów Polskich w Kałkowie. Szerzej zob. S. Durlej, J. Gmitruk, *Panteon Chłopów Polskich...*, s. 41.

rolnika? Transformacja ustrojowa w wyjątkowo okrutny sposób dotknęła gospodarkę zespołową. Państwowe Gospodarstwa Rolne w latach dziewięćdziesiątych zostały zniszczone przez reformy Leszka Balcerowicza. Złośliwi mówili wtedy, że ekonomista ten napisał kolejną księgę poematu narodowego wieszczą Adama Mickiewicza pt. *Dziady*.

Ziemia pegeerowska wykreowała nowe pokolenie latyfundystów. Dawni pracownicy PGR-ów popadli w nędzę. Nie lepiej wiodło się też chłopskim gospodarstwom indywidualnym, przeciwko którym obróciła się cała furia liberałów – dawnych marksistowskich ekonomistów, dla których najpierw bogiem ekonomicznym był Marks i Lenin, a później kapitalizm i gospodarka rynkowa. Rozpędzony proces prywatyzacji został wyhamowany przez ruch ludowy w latach 1993–1997, co uratowało byt wielu tysięcy chłopskich gospodarstw, które nie dały się wciągnąć w pułapkę kredytową Leszka Balcerowicza³⁸.

W przeszłości budżet gospodarstw chłopskich był zasilany przez dodatkową pracę w przemyśle. Po roku 1989 chłopów-robotników jako pierwszych zwalniano z zakładów przemysłowych. Kiedy wracali na wieś rodzinną, ufni w zapewnienia nowej demokratycznej Polski, że będą budować swój niezależny byt i szczęście, spotkał ich okrutny zawód. W doktrynie Leszka Balcerowicza niewidzialna ręka gospodarki rynkowej miała wszystko uzdrowić, także rolnictwo. Za główne lekarstwo dla sytuacji ekonomicznej uznano zaś odgórnie eksport taniej żywności z Zachodu. Żywności, której w Unii Europejskiej nie dawano nawet zwierzętom domowym... aby się nie zatrąły.

Dumny polski chłop, który w dekadzie Edwarda Gierka dużo produkował, sprzedawał i osiągał zyski, w ciągu krótkiego okresu III Rzeczypospolitej stał się nędzarzem, przedmiotem, którego tak jak w przeszłości nadal nikt politycznie i ekonomicznie nie szanował. Tylko ruch ludowy twardo bronił gospodarki rodzinnej, płacąc wysoką cenę w sondażach poparcia społecznego za zaangażowanie się w obronę wsi i chłopów. Większość mieszkańców Polski nie rozumiała tego albo nie chciała zrozumieć. Żądano bowiem taniej żywności, ale tania to nie zawsze zdrowa żywność. Wszyscy o tym wiemy, coraz częściej na całym świecie ekolodzy apelują o żywność, która będzie

³⁸ K.W. Jezierski, *Wiejskie zamawiania*, Warszawa 2007, s. 8.

zdrowa, niemodyfikowana genetycznie. Dobra zdrowa żywność musi mieć swoją cenę, bo jej produkcja wymaga nakładów.

Jesteśmy – patrząc na piękną ziemię mazowiecką – mimowolnymi świadkami cudu odtwarzania. Otacza nas przyroda – największa fabryka, bez hal, dachu, betonu i energii elektrycznej. Pola i łąki to jej bijące serce. Rzeki Wisła, Bug, Narew i wiele innych to życiodajne naczynia wieńcowe tego organizmu. Dla naszych przodków przyroda była święta. Lasy, pola, rzeki miały swoje bóstwa. Człowiek żył w symbiozie z przyrodą. Lecz przyszedł czas, kiedy cywilizacja węgla i stali zaczęła zmieniać krajobraz Polski w przysłowiową betonową pustynię, bez drzew i tlenu.

Ziemia to nie tylko warsztat pracy, zabezpieczenie egzystencji biologicznej i ekonomicznej dla rodziny. To pewna humanistyczna forma współpracy z potężną przyrodą. Chłop, rolnik, farmer, a może ziemianin – to największy patriota ziemi polskiej. „Tam, gdzie chłop ziemię orze – tam jest Polska”. Te słowa Wincentego Witosa, przywołane po raz kolejny, wypowiadamy w hołdzie tym, którzy zatrzymali ojcowiznę i nie sprzedali dobrej, urodzajnej ziemi, aby powstała na niej betonowa pustynia.

Polacy, zwłaszcza młodzi, wyjeżdżają dziś masowo z Polski, tak jak dawniej wyjeżdżali z kraju chłopci – „za chlebem”. Sądzili, iż na emigracji znajdą Ojczyznę, lecz wkrótce się przekonali, że to złudzenie.

21 października 1942 roku Stanisław Mikołajczyk, wicepremier rządu RP na emigracji w pierwszą rocznicę śmierci męża stanu i działacza socjalistycznego – Hermana Liebermana, w imieniu kolegów i Rządu RP wygłosił przemówienie na cmentarzu Highgate w Londynie. Powiedział m.in., iż

Polska sprawiedliwa w swoim umiłowaniu wszystkiego co tchnie dobrem i prawdą – była zawsze ideałem Hermana Liebermana [...] „Demokracja – zapytany o definicję, mówi Lieberman na Radzie – to wolność, poszanowanie praw jednostki, to sprawiedliwość, a dyktatury – to wojny, bo tam gdzie dyktatury – wszystko musi milczeć, a musi słuchać tylko strażów i rozkazów. Nie wolno dopuścić, by człowiekowi pluto w twarz, a najbardziej bolesne – gdy w twarz plują swoi?”

Rozprowiał się także na Radzie Narodowej z zarzutami partyjnictwa. Nazwał je pieśnią dawnych czasów [...] pełne rozbicie i eliminowanie partii z życia Narodu

– to zupełnie zanarchizowanie społeczeństwa. Każdy program partyjny polski posiada na dnie Ojczyznę, tam się mówi, jak Ojczyzna ma być budowaną, urządzoną i utrzymywaną. Czy to Ojczyzna nie warta tego – pytał Lieberman – żeby wtedy, gdy ja mam ideę, jak ją budować, bym się łączył z innymi, którzy myślą tak samo i żebyśmy wszystkie wysiłki zbierali na to, by ta idea przeżyła?

Dyskusja ideowa jest podstawą demokracji, a w partii jest organizacja myśli politycznej. Dlatego też nie wolno robić z partii jakiegoś potwora.

Ponieważ byli tacy, którzy znieważali pamięć zmarłego Hermana Liebermana, Stanisław Mikołajczyk przytoczył fragmenty jego listu, które dawały świadectwo wielkości tego męża stanu. W liście tym Lieberman pisał:

Ludlov, przyjaciel Cromwella, przed którym ująć musiał na wygnanie do Holandii, pisał do swoich przyjaciół angielskich: „Gdzie wolność – tam Ojczyzna”. I ja miałem to złudzenie, lecz słowa powyższe nie zawierają całej prawdy.

Ojczyzna jest czymś więcej aniżeli wolność, aniżeli ziemia, aniżeli sztandary, aniżeli historia i wiele jeszcze innych rzeczy, myśli i uczuć, które składają się na obraz i pojęcie Ojczyzny. Jest się w kłopotcie takim samym jak Święty Augustyn, gdy go pytano, co to jest dusza. „Gdy mnie o to pytają – odpowiedział – nie wiem i nie umiem dać definicji, ale gdy mnie nie pytają – to wiem, wszystko wiem”.

Człowieka serca łączy z Ojczyzną uczucie mistyczne, prawdziwa, głęboka mistyka, której określić i zanalizować bym się nie podjął. Co mnie z Polską łączy? Woń lasów i pól, której nigdzie indziej nie odczułem, bo ona się wdarła w moje płuca i w moją duszę, kiedy po raz pierwszy jako chłopak stałem się świadom, jak cudownie pięknym, boskim dziełem jest przyroda. A może jest to namiętne przywiązanie do tej przepięknej mowy polskiej, w której jako dzieciak prawie rozpocząłem wczytywać się w rzeczy, które mój chłopięcy umysł tak bardzo wzruszały. Pamiętam bowiem dobrze, że wczytując się w mowę polską, która po raz pierwszy wionęła na mnie jak las wiosenny – przeniknęła mnie myśl, jakby przysięga – „Boże! Zobaczcie, co za cuda ja teraz stworzę i jak mnie ludzie za to błogosławić będą”. A może to kultura i myśl polska, która mnie wychowała, która ukształtowała moje serce i duszę, która na świat patrzeć mnie nauczyła, która mnie nauczyła odwagi, wierności w przekonaniu, poświęcenia i wytrwania.

Czy ja jeszcze za życia ujrzę? Nie wiem...

We snach Ją wołam a na jawie wszystko piękne i wielkie, co mi dała, niezliczone razy przeżywam i dźwięczą mi w uszach słowa poety:

„[...] a gdybyś Ojczyzna dziesięć razy odżegnywała, powrócę najbardziej uparty z Twych sług i będę kluczem wolności otwierał serca mych Rodaków”.

Lecz Hermanowi Liebermanowi nie było dane ujrzeć jej za życia. Tak samo jak jego przyjacielowi Stanisławowi Mikołajczykowi, który zagrożony represjami komunistów musiał wyjechać z Polski 21 października 1947 roku i także już do niej nie powrócił. Cytat z listu Liebermana oddaje ogromną tęsknotę za Ojczyzną emigranta-patrioty³⁹.

Podobnych odczuć doznawać musiał także przebywając na emigracji politycznej w Czechosłowacji najwybitniejszy przywódca chłopów polskich – Wincenty Witos, zmuszony do opuszczenia kraju przez sanacyjne władze po procesie brzeskim.

Urodził się on w autonomicznej Galicji, w przysiółku Dwudniaki we wsi Wierzchosławice 21 stycznia 1874 roku, w biednej chłopskiej chacie, jako najstarszy syn Wojciecha i Katarzyny, ubogich dwumorgowych gospodarzy. Od najmłodszych lat przymierał głodem, od 5 roku życia pracował. Do szkoły trafił, kiedy miał 10 lat. Brak butów, ubrania i bieda ograniczały jego edukację do nauki przez cztery zimy. Szkoła wzbudziła w nim głód wiedzy. W czasie wolnym od gospodarskich zajęć i zarobkowych obowiązków – czytał. Dobierał sobie lekturę – pod kątem własnych zainteresowań. Była to historia Polski i dzieje wsi⁴⁰. Wrodzona inteligencja i wielkie pragnienie wiedzy sprawiły, że szybko wyrósł ponad przeciętność. Kariera Wincentego Witosa nie była łatwa. Na każdą nową godność musiał solidnie zapracować. Na polityka i przywódcę polskich chłopów wyrastał stopniowo.

Wincenty Witos łączył najwyższe funkcje: państwową – premiera, i samorządową – wójta. Niech ci, którzy krytykują samorząd i głośno krzyczą w różnych mediach o swej doskonałości, wcześniej poddadzą się praktyce w samorządzie. Samorząd to instytucja, którą ludowcy określali jako przyjaciela obywatela. To instytucja, która przeciętnemu obywatelowi jest na co dzień potrzebna do normalnego

³⁹ J. Gmitruk, *Herman Lieberman, Stanisław Mikołajczyk. Zmagania z totalitaryzmem*, Warszawa 2001, s. 36.

⁴⁰ J. Gmitruk, T. Skoczek, *Polska pastoralka*, Warszawa 2014, s. 20–21.

funkcjonowania. To system zaufania społecznego, którym wyborcy obdarzają swych reprezentantów. Ale samorząd to także misja – służba ludziom, dla których ich problemy i bolączki są najważniejsze.

Polityczny ruch chłopski w swej ponad 120-letniej działalności dobro państwa zawsze stawiał jako cel najwyższy, dając przykład dobrej pracy państwowej i samorządowej⁴¹.

W 2016 roku Prawo i Sprawiedliwość – zwycięzca w wyborach parlamentarnych 26 listopada 2015 roku – postanowiło dokonać rewolucji w szerokim wymiarze tego słowa – politycznej, społecznej, ekonomicznej, moralnej. Znamy te projekty niestety z powojennej historii Polski. Pod pięknymi sloganami walki o demokrację i samorządność kryło się zwykle „chciejstwo” urzędzenia państwa dla niewielkiej kołterii partyjnej. Taka ideologia sprawowania władzy za wszelką cenę już dawno przegrała i została skompromitowana przez historię.

Podobnego pojęcia sprawowania władzy w politycznym ruchu chłopskim nie znamy. Na ołtarzu demokracji ruch ludowy składał często krwawą ofiarę, ale zawsze w dobrej sprawie i nie była to krew bratnia. Ludowcy nigdy nie sięgali do argumentu chłopskiej kosy w rozstrzyganiu konfliktów wewnętrznych. Przykładem jest Wincenty Witos (1926 r.) i Stanisław Mikołajczyk (1947 r.). Czy dla dobra państwa chłopi i ruch ludowy znów będą musieli złożyć swoje ofiary? Sądzimy, że tych ofiar jest już zbyt dużo. Potrzebny jest czas na tworzenie społeczeństwa samorządowego, obywatelskiego, zwartego w działaniu, konsekwentnie dążącego do celu, mądrego i przewidującego. Codziennie dającego przykład w niestrudzonej pracy, jak powinien sprawnie, wydajnie i zgodnie z interesem obywateli funkcjonować samorząd. W województwie mazowieckim pod przewodnictwem ruchu ludowego działa koalicja sił samorządowych centroprawicowych – koalicja mądra, sprawna, otwarta na pozyskiwanie środków z Unii Europejskiej, kompetentna zarazem.

Jesteśmy świadomi coraz większych wymagań społeczeństwa wobec samorządu. Ale dla wielu polityków jest to tylko droga do poszerzenia władzy. Słynne powiedzenie Wincentego Witosa – kto rządzi w gminie, rządzi w państwie – może być prawdziwe tylko w ustroju w pełni demokratycznym, w którym szanuje się prawo opozycji

⁴¹ Ibidem.

do krytyki i wyrażania poglądów. W ustroju demokratycznym, a nie autorytarnym, przyjmuje się pracę w samorządzie jako misję czynienia dobra dla dobra Polski i społeczeństwa. Przywołujemy w tym miejscu myśli wielkiego humanisty, które przypominają, że człowiek ma w sobie iskrę Bożą – duszę, jest istotą żyjącą, czującą, cierpiącą i spragnioną szczęścia. Państwo jest stworzone dla niego, a nie on dla państwa.

Chłopi to źródło wiecznego trwania:

- 1) Chłop jest historycznie najstarszą grupą społeczną; jego geneza sięga czasów przedhistorycznych, a w naszych dziejach – okresu przedpaństwowego.
- 2) We wszystkich epokach minionych, aż do naszych czasów należał on do podstawowych i liczebnie największych warstw (klas) społecznych.
- 3) We wszystkich okresach historycznych, łącznie z okresem najnowszym, spełniał on fundamentalną i bezalternatywną funkcję społeczną: był głównym producentem żywności, żywicielem i obrońcą ludności (zgodnie z hasłem „Żywią i bronią”).
- 4) Chłop przez wiele stuleci spełniał też istotną funkcję kulturotwórczą: był kreatorem różnych form sztuki oryginalnej, sztuki ludowej, sztuki, która spełniała – i nadal spełnia – wiele ważkich funkcji w ramach kultury narodowej, znacząco ją bogacąc, wpływając korzystnie na jej ciągłość i tożsamość, przedłużając żywotność.
- 5) Chłop wytworzył też unikatowy etos – etos ludowy, właściwy sobie obyczaj i styl życia, swoisty, historycznie trwałe typ religijności ludowej⁴².

Niezwykłą, pełną ekspresji, definicję demokracji nakreślił wielki pisarz francuski Wiktor Hugo: „Demokracja to przyszłość, to rzeczywistość dzisiejsza, konieczność jutrzejsza, cel każdego inteligentnego

⁴² Szerzej: W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1–5, Warszawa 1976; S. Czarnowski, *Położenie ruchu chłopskiego*, [w:] *Dziela*, t. 2, Warszawa 1956, s. 166–185; J. Szczepański, *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*, Warszawa 1988; J. Chałasiński, *Tradycje i perspektywy przyszłości kultury polskiej*, Warszawa 1988.

rządu, istota ludzkiej polityki, powolne, tajemnicze i słuszne dzieło ewangelii, budowla samego Jezusa Chrystusa”.

Demokracja jest niezwykle ważnym czynnikiem rozwoju narodu. Obecnie termin „demokracja” używamy w czterech znaczeniach:

- 1) władza ludu, narodu, społeczeństwa,
- 2) forma ustroju politycznego państwa, w którym uznaje się wolę większości obywateli za źródło władzy i przyznaje się im prawa i wolności polityczne, gwarantujące sprawowanie władzy,
- 3) synonim praw i wolności politycznych, których podstawą jest równość obywateli wobec prawa oraz równość ich szans i możliwości,
- 4) ustrój społeczno-gospodarczy, zapewniający powszechny i możliwie równy udział obywateli we własności i zarządzaniu majątkiem narodowym, majątkiem produkcyjnym, dostępem do dóbr kultury, oświaty i ochrony zdrowia.
- 5) Jego Świątobliwość Jan Paweł II na Zgromadzeniu Narodowym w Warszawie w dniu 11 czerwca 1999 roku powiedział: „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”⁴³.

Bernard Russel w przedmowie do antologii polskiej myśli demokratycznej opublikowanej w Nowym Jorku i Londynie w styczniu 1945 roku pisał: „Mamy wielkie podstawy, aby wierzyć, że większość narodu polskiego pozostała zawsze wierna zasadom demokracji [...]”⁴⁴. Taka wiara jest niezwykle potrzebna Polakom w czasach dzisiejszych, kiedy z ust wybitnych intelektualistów wrywa się krzyk: „Gdy uważnie spoglądam dokoła na ten bajzel, głupotę i fałsz, to zdumiony pragnę zawołać: »Kraju mój, jakim cudem wciąż trwasz«”. Główną przesłanką trwania jest nadzieja na życie w demokracji⁴⁵.

⁴³ S. Budzyński, A. Mazurek, *Odszedł Jan Paweł II Wielki*, [w:] *Wielki Świadek Chrystusa 1920–2005*, Warszawa 2005, s. 8.

⁴⁴ *Polska myśl demokratyczna w czasie wieków. Antologia*, w oprac. M. Kridka, W. Malinowskiego, J. Wittlina, *Przedmowa do wydania polskiego S. Kieniewicz*, Warszawa 1987, s. 14.

⁴⁵ J. Gmitruk, *Demokracja jako czynnik rozwoju narodu*, „Roczniki Wyższej Szkoły Biznesu i Administracji w Łukowie” nr 3/2007, s. 276.

Tak jak nasi przodkowie przyjmując chrzest 1050 lat temu, sięgamy do czystego ewangelicznego źródła: wiary, miłości, nadziei czerpanych z doświadczeń ateńskiej demokracji, rzymskiego prawa i jerozolimskiej golgoty, która stała się pośrodku dziejów ludzkich, aby to stało się źródłem wiecznego trwania.

Janusz Gmitruk

Bibliografia

Bądźcie solidarni! Wielki Strajk Chłopski 1937 r., pod red. J. Gmitruka i D. Pasiak-Wąsik, Warszawa 2007.

Burszta J., *Chłopskie źródła kultury*, Warszawa 1985.

Chałasiński J., *Kultura i naród*, Warszawa 1968.

Chałasiński J., *Tradycje i perspektywy przyszłości kultury polskiej*, Warszawa 1988.

Chłopi w sztuce polskiej, Radom 1994.

Ciołek T.Ch., Oledzki J., Zadrożyńska A., *Wyrzeczysko. O świętowaniu w Polsce*, Warszawa 1976.

Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, *Od roku 1795*, Kraków 1991.

Dołęga Chodakowski Z., *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, Kraków 1835.

Durlej S., Gmitruk J., *Panteon Chłopów Polskich na Ziemi Świętokrzyskiej*, Kielce–Warszawa 2008.

Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764, pod red. K. Lepszego, Kraków 1964.

Fijałkowski Z., *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.

Gmitruk J., *Byliśmy, jesteśmy, będziemy. O ruchu ludowym w Polsce*, Warszawa 2012.

Gmitruk J., *Chłopska Zamojszczyzna 1942–1944*, Warszawa 2013.

Gmitruk J., *Demokracja jako czynnik rozwoju narodu*, „Roczniki Wyższej Szkoły Biznesu i Administracji w Łukowie” nr 3/2007.

Gmitruk J., *Herman Lieberman, Stanisław Mikołajczyk. Zmagania z totalitaryzmem*, Warszawa 2001.

Gmitruk J., Skoczek T., *Kolęda polska*, Warszawa 2013.

Gmitruk J., Skoczek T., *Polska pastoralka*, Warszawa 2014.

Gmitruk J., Skoczek T., *Powstanie styczeńowe w legendzie, historiografii i sztuce*, Warszawa 2013.

- Graetz H., *Divre yeme Yisra'el*, Warszawa 1930.
- Grzybowski K., *Ojczyzna, naród, państwo*, Warszawa 1977.
- Historia chłopów polskich*, t. 1–3, opracowanie zbiorowe pod red. S. Inglota, Warszawa 1970–1980.
- Historia chłopów polskich*, pod red. S. Inglota, Wrocław 1992.
- Inglot S., *Z dziejów wsi polskiej i rolnictwa*, Warszawa 1986.
- Jachymek J., *Potrzeba badań myśli politycznej ruchu ludowego*, [w:] *Myśl polityczna ruchu ludowego*, pod red. J. Jachymka, K.Z. Sowy, M. Śliwy, Rzeszów 1996.
- Jan z Ludziska, *Mowa na przyjęcie Kazimierza elekta tj. Króla Kazimierza Jagiellończyka*, [w:] *Obrońcy chłopów w literaturze staropolskiej*, oprac. M. Piszczkowski, Kraków 1948.
- Jeziński K.W., *Wiejskie zamawiania*, Warszawa 2007.
- Kołodziejczyk A., *Maciej Rataj 1884–1940*, Warszawa 1991.
- Kołodziejczyk A., *Na drogach ruchu ludowego*, t. 3, *Sylwetki przywódców i działaczy*, Warszawa 2008.
- Kołodziejczyk A., *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Mayzner T., *Pieśni i chóry ludowe*, Warszawa–Siedlce, (b.d.w.).
- Modzelewski K., *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987.
- Olak B., *Zapomniany rodowód Jana Pawła II*, Warszawa 2014.
- Pastuszka S.J., *Kultura ludowa a kultura narodowa*, [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 4, *Kultura i oświata wsi*, pod. red. A. Meissnera, Rzeszów 1996.
- Piechał M., *Żywe źródło*, Warszawa 1985.
- Pigoń S., *O kulturę wsi polskiej*, [w:] S. Pigoń, *Na drogach kultury ludowej. Rozprawy i studia*, wybór i oprac. T. Jodełka-Burzecki, Warszawa 1974.
- Polska myśl demokratyczna w czasie wieków. Antologia*, w oprac. M. Kridka, W. Malinowskiego, J. Wittlina, *Przedmowa do wydania polskiego* S. Kieniewicz, Warszawa 1987.
- Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*, red. nauk. S. Bednarek, B. Korzeniewski, Warszawa 2004.
- Referat prof. Franciszka Bujaka*, [w:] *Kultura wsi. Biuletyn XIII konferencji oświatowej poświęcony zagadnieniom kultury wiejskiej w Polsce, Łowicz, 10, 11, 12 I 1930 r.*, Warszawa 1930.
- Religia i Kościół rzymskokatolicki w polskiej myśli politycznej 1919–1939*, red. J. Jachymek, Lublin 1995.
- Suchodolski B., *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1980.
- Szafik J.R., *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976.
- Szczepański J., *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*, Warszawa 1988.

Thomas W.I., Znaniecki F., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1–5, Warszawa 1976; S. Czarnowski, *Położenie ruchu chłopskiego*, [w:] *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1956, s. 166–185.

Wielka historia Polski, t. 1, cz. 1, P. Kaczanowski, J.K. Kozłowski, *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)*, Kraków 1998; cz. 2, J. Wyrozumski, *Dzieje Polski piastowskiej (VIII wiek – 1370)*, Kraków 2003.

Wisłocki J., *Konkordat Polski z 1925 r.*, Poznań 1977.

Witos W., *Dzieła wybrane*, t. 2, *Moje wspomnienia*, cz. 2, do druku przygotowali, przedmową i przypisami opatrzyli E. Karczewski, J.R. Szaflik, Warszawa 1988.

Ziejka F., *Chłopomani i ludowcy*, [w:] *Chłopi naród państwo*, t. 3, *Oblicze duchowe*, pod red. C. Kłaka, Rzeszów 1997.

Ziejka F., *W kręgu mitów polskich*, Kraków 1977.

Sources of Eternal Duration. Country – Church – Culture – Countryside

Key words

culture, countryside, peasants, democracy, self-government

Summary

The 1050th anniversary of the Baptism of Poland will be officially celebrated in 2016. Since the adoption of Christianity by the Polish state through the symbolic, personal baptism of the prince Mieszko I in 966, to the present day, the fate of the Polish nation and the Church have been inextricably connected. The baptism of the ruler of Poland and the Christianization of his country were both acts of great political wisdom. Together with the adoption of the faith of the Latin Rite, Poland became a part of the Western European civilization. Tracing back to the origin of the Polish state, sources of its power, and subsequent causes of its defeat, we pay attention to the meaning of an independent country, and to the role of the Catholic Church in Polish history. We also recall the dramatic fate of Polish peasants and the consequences of their personal and political bondage for the country and nation. We emphasize the role of the Polish village and folk culture as one of the main sources of national life and culture. By “feeding and defending”, the rural community ensured their biological survival and the revival of the Polish nation in the most critical moments of its history. In the recent history of Poland (20th and 21st centuries), the peasant political movement contributed to the creation and defense of democratic structures and principles of functioning of the country. With the article *Sources of Eternal Duration*, the Museum of Independence and the Museum of the History of the Polish Peasant Movement take part in the inauguration of the 1050th anniversary of Baptism of Poland.

Quellen des ewigen Bestehens. Staat – Kirche – Kultur – Dorf

Schlüsselbegriffe

Kultur, Dorf, Bauern, Demokratie, Selbstverwaltung

Zusammenfassung

2016 wird feierlich der 1050 Jahrestag der Taufe Polens begangen. Seit der Christianisierung Polens durch die symbolische, persönliche Taufe des Fürsten Mieszko I im Jahr 966 bis heute ist das Schicksal des Volkes und der Kirche untrennbar miteinander verbunden. Die Taufe des Fürsten der Polanen und die Christianisierung seines Fürstentums zeugen von großer politischer Weisheit. Durch die Annahme des Glaubens im lateinischen Ritus erfolgte der Anschluss Polens an die westeuropäische Zivilisation.

Beim Betrachten der Quellen der Entstehung des polnischen Staates, des Wachstums seiner Bedeutung und später der Gründe für seinen Fall berücksichtigen wir besonders die Bedeutung des eigenen, unabhängigen Staates und die Rolle der katholischen Kirche in der Geschichte des polnischen Volkes. Wir zeigen das dramatische Schicksal der polnischen Bauern und die Konsequenzen ihrer persönlichen und politischen Unfreiheit für die Verfassung des Staates und des Volkes. Wir unterstreichen die Bedeutung des polnischen Dorfes und der Folklore als Hauptquellen des Lebens und der nationalen Kultur. Indem die Dorfgemeinschaft „nährte und verteidigte“, hatte sie das biologische Überleben und die Erneuerung des polnischen Volkes in den schwersten Momenten der Geschichte gewährleistet. Dagegen hat sich in der neuesten Geschichte Polens, im 19. und 20. Jahrhundert, die politische Bauernbewegung hervorragend bei dem Aufbau und bei der Verteidigung demokratischer Strukturen und Prinzipien für das Funktionieren des Staates eingebracht. Der Artikel *Quellen des ewigen Bestehens* bildet einen Beitrag des Museums für Unabhängigkeit und Geschichte der Polnischen Bauernbewegung für die Feierlichkeiten des bedeutenden Jahrestages der 1050 Jahre der Taufe Polens.

Истоки вечного существования. Государство – Церковь – культура – деревня

Ключевые слова

Культура, деревня (село), крестьяне, демократия, самоуправление

Краткое содержание

В 2016 году будет праздноваться 1050 (тысячу пятидесятая) годовщина Крещения Польши. От принятия польским государством христианства, которое было

произведено путём символического, личного крещения князя Мешка I в 966 году, - и по сегодняшний день судьбы народа и Церкви нераздельно связаны. Принятие крещения князем Полян и проведение крещения его княжества было актом необычайной политической мудрости. Принимая новую веру в латинском обряде Польша присоединилась к западноевропейской цивилизации.

Обращаясь к истокам создания польского государства, росту его могущества и причин его последующего поражения авторы обращают в статье внимание на значение «своего» независимого государства, а также на роль Католической церкви в истории польского народа. Показана также драматическая судьба польского крестьянства и последствия их личной и политической неволи для состояния государства и народа в целом. Подчёркнута роль польской деревни и народной культуры, как одного из важных источников жизни и культуры народа. Сельские жители «кормя и защищая» гарантировали практически польскому народу в самые трудные моменты его истории биологическое сохранение и возрождение. А в современной истории Польши в XX и XXI веках политическое крестьянское движение приносило большой вклад в построение и защиту демократических структур и принципов функционирования государства.

Статьёй «Истоки вечного существования» Музей Независимости и Музей истории польского крестьянского движения вписываются в торжества по поводу знаменательной 1050 (тысячу пятидесятой) годовщины Крещения Польши.